

## TADEUSZ MYŚŁOWSKI ur. 1943; Piotrków

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Dzieciństwo i edukacja
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; po 1944 roku
<b>Słowa kluczowe</b>	dzieciństwo, edukacja, Dom Kultury Kolejarza

### Dzieciństwo i edukacja

Nazywam się Tadeusz Mysłowski. Urodziłem się siódmego maja 1943 roku w Piotrkowie koło Lublina, to jest dwadzieścia pięć kilometrów od Lublina. Moi rodzice, żeby dzieci się wykształciły opuścili Piotrków. Mój ojciec był kowalem. We wczesnych sześćdziesiątych latach przyjechaliśmy do Lublina i zaczęliśmy mieszkać na Kunickiego, obok Domu Kultury Kolejarza.

Mieszkaliśmy na Kunickiego 33 mieszkania 15. To była mansarda taka. Miejsce na samej górze z widokiem na Dom Kultury Kolejarza, na kolej. Czyli ja byłem osobą, nastolatkiem, który się wychowywał w jakimś takim kolejowym nastroju. To przedziwne, bo z miasta trzeba było przejść przez tunel, żeby dojść do Kunickiego i to zawsze określali ludzie: „O za tunelem, za tunelem”. To był tak jak tunel śmierci. To była taka bardzo robotniczo – fabryczna ulica i dzielnica. Teraz tutaj w Lublinie, to ja dostałem od miasta pracownię i zawsze całe moje życie chciałem gdzieś zamieszkać na Starym Mieście. Tak się ładnie złożyło, że mam pracownię na Dominikańskiej. Z racji tego, że ja mieszkałem na Kunickiego, uczęszczałem do szkoły numer 1 na tej ulicy. To jest blisko Abramowic, w dzielnicy Dziesiąta. To były lata pięćdziesiąte i tylko pamiętam to, że źle się uczyłem i że miałem masę problemów. Mama na tyle była dobrą mamą, że jakby pomogła mi przetrwać. Ja już od wczesnych lat przejawiałem jakieś plastyczne zdolności i oni mnie akceptowali i robiłem gazetki ściennie i jakoś przetrwałem tą szkołę podstawową. Mieszkaliśmy koło Domu Kultury Kolejarza, więc bardzo skorzystałem, bo w tym czasie, w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, to kolej była bardzo prężną instytucją i Dom Kultury Kolejarza to była bardzo aktywna instytucja. Matka od wczesnych lat mojej młodości wysyłała mi na kółka plastyczne. Ja zaprzyjaźniłem się z ludźmi, z plastykami z tego Domu Kultury Kolejarza. Tam była sala i masę aktywności. Pomagałem, cieszyłem się tym wszystkim. To było moje wejście pierwsze w arkana sztuk plastycznych. Zaprzyjaźniłem się z tymi instruktorami i tam było masę takich kółek zainteresowań. Najpierw trafiłem do kółka plastycznego, później chciałem zająć się muzyką. Ona mnie trochę interesowała, ale okazało się, że nie mam słuchu. Później ta muzyka jeszcze przewija się przez moją świadomość i teraz właśnie robię coś muzycznego. To, że chodziłem do tego Domu Kultury Kolejarza, więc później właśnie ten instruktor powiedział mamie, że powinienem, że ujawniam zdolności, wrażliwość jakąś artystyczną i powinienem się starać do szkoły plastycznej. Mama była bardzo taka zapobiegliwa

i zorganizowała to wszystko, że zdałem egzamin do Liceum Sztuk Plastycznych, która była w tym miejscu, w którym przeprowadza się tą interwiew.

Ja mam przyjaciela, takiego profesora historii sztuki w Warszawie, Szymona Bojko i on kiedyś był w Lublinie i właśnie poznał „Teatr NN” i mówi: „Słuchaj Tadeusz, w twoim Lublinie ja poznałem niesamowitych ludzi. Ty musisz ich poznać. Nie wiedziałem, że taka instytucja istnieje, bo już mieszkałem na stałe w Nowym Yorku od wielu lat. Na początku nie mogłem przyjechać do Polski. Ale w jakimś tam momencie, kiedy byłem w Polsce, pomyślałem, żeby tu wpaść, zobaczyć, co to za fantastyczni ludzie tu pracują. Poznałem dyrektora Pietrasiewicza i on mówi: „Słuchaj, ty więcej wiesz o tym miejscu niż ja”, no i zawiązała się jakaś nasza przyjaźń. Od tego momentu pracujemy wspólnie, czy wymieniamy myśli. Pijemy kawę o siódmej rano, kiedy ja przyjeżdżam do Lublina”.

Data i miejsce nagrania	2005-11-28, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"